

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięczna 3 zł. — przesyłka pocztowa 3 zł. — Dla adwokatów pismo na miesiąc 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Księstwo Czesko-węgierskie w Warszawie, ul. Kasie Oszczędnościowej Nr. 61295.
Księstwo Litewskie, ul. Panny Marii 24. — Telefon nr. 2958.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marii 24. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują zamówienia z wyjątkiem dot. awizacyjnych od godz. 10-30 po poł. Reklamów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linijkę przed tekstem 60 gr. W tekście 40 gr. — ogłoszenie 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wierszami 25 gr. — każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższa opłata 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matryce 90 procent drożej. (Udzielone zniżki nie stosuje się do ogłoszeń awizacyjnych i wielostronnych). Ceny ogłoszeń w numerach awizacyjnych i wielostronnych 25 procent drożej. Udział w kosztach drukowania, 50 procent drożej.

Życie Polaków w Sowietach

Zagadnienia mniejszości polskiej.

Polska prasa sowiecka wychodząca z Z. S. R. R. pełna jest opisów „swojnizycznego” odnośnienia się „wielkomocarstwowych” nacjonalistów (Rosjan) — ko munistów, którzy w akcji ograniczania się i tak już nikłych praw ludności polskiej w Sowietach, prześcigają się do spółki z ukraińskimi nacjonalistami w dziele tępienia polskości, zwłaszcza na terytorjum Ukrainy i Białorusi sowieckiej.

Centralistyczna władza sowiecka, pomimo zewnętrznych pozorów federalistycznych, ostatnimi czasy położyła nacisk na systematyczny rozwój prasy polskiej, w poszczególnych kolektywach rolnych (t. zw. „gazety ścienne”), których zadaniem jest: kontrolowanie wykonywanej pracy, wgląd w działalność gospodarczą i polityczną kolektywu, jak również podpatrywanie członków kolektywu w ich życiu prywatnym.

Redaktorami tych „gazet ściennych” są przedewszystkiem t. zw. „robwiejskory” (robotniczo-wiejscy korespondenci), dla których prasa większych ośrodków administracyjnych, urzęda względnie często „raidy prasowe” t. j. objazdowe kursy dziennikarskie.

Ażby ludność polską w Sowietach możliwe jak najdalej odciągnąć od zupełnie naturalnych wpływów idących z Polski, władze sowieckie urządziły ostatnio szereg kursów bibliotekarskich, dla oświatowców i bibliotekarzy polskich, celem zrationalizowania pracy tych działaczy w rozpowszechnianiu książki bolszewickiej i umiejętnej wciąganiu polskich mas czytelników do bibliotek sowieckich.

Sowiety, zwracając uwagę na ludność polską i jej potrzeby gospodarcze, oraz kulturalne, przedewszystkiem „zajęły się” ludnością polską, w republikach związkowych: Ukrainy i Białorusi, gdzie mieszka 3/4 wszystkich Polaków zamieszkałych w Z. S. R. R., dla których „rządy” tych republik przychodzi do specjalnej pomocy w postaci finansowej, podatkowej (ulgi) i przemysłowej (traktoryzacja rolnictwa).

Cel tej akcji jest jasny. Zadowolona ze swojego losu, ludność polska, ma oddziaływać poprzez kordony na ludność zamieszkałą po drugiej stronie. Dowodem tego zainteresowania się władz sowieckich rejonami polskiego pogranicza, są jej ostatnie zarządzenia dotyczące rejonu Kojdanowskiego. Dla zdokumentowania tej ludności polska w Sowietach jest pogodzona ze swoim losem, mało, że ludność ta okazuje nawet swego rodzaju „sow-patriotyzm”, reżyserzy życia polskiego w Z.S.R.R. zaincenzurowali w bież. roku składkę wśród biedoty polskiej, na rzecz ufundowania armji czerwonej plutonu tanków.

Polska prasa sowiecka, jak i wogóle cała prasa sowiecka, najwięcej uwagi poświęca życiu gospodarczemu, a więc zadaniom kolektywów, krytyce gospodarki w kolektywach, jak również, podnieca i wzbudza zamiłowanie do pracy oraz karci wszelkie niedomagania na terenie kolektywów.

Na wiosnę tego roku hasłem pracy sowieckiej było: przeprowadzenie całkowite planów w granicach wyznaczonych przez plan tegoroczny.

W związku z tem, cała prasa przepelniona jest wytykaniem błędów, nawoływaniem do siewów, wyszukiwaniem winowajców oraz alarmowaniem wyższych komórek partyjnych, o „wyrwach” — „zrywach” — „oportunistyzm” — „nastawieniu lewackiem”... i t. d. Najdotkliwiej daje się odczuwać w kolektywach niechęć tajona chłopstwa do kolektywnej

formy gospodarowania, oraz brak „speców” i organizatorów — fachowców wogóle.

Rozgorczyca to chłopu w najwyższym stopniu. O oporze czynnym nie może być mowy.

WIELKIE UROCZYSTOŚCI

KU CZCI STEFANA BATOREGO

PRZY UDZIALE P. PREZYDENTA RP Z PLITĘ I DELEGACJI WĘGERSKIEJ W KRAKOWIE.

Kraków. — W drugim dniu uroczystego hołdu prochom wielkiego króla Stefana Batorego, jako w 400-lecie jego urodzin, uświetnionego gościną przedstawicieli zaprzyjaźnionego narodu węgierskiego, Kraków cały przybrał odświętny, dostojny wygląd. — Domy przybrano chorągwiemi, na ulice wylegli mieszkańcy, podążając na Zamek, gdzie odbyły się główne uroczystości.

Przed głównym wejściem katedry ustawiły się szeregi harcerzy i harcerek, a obok nich uczenie 18-iej szkoły powszechnej im. św. Anny z nęcącymi kwiatów.

Na dziedzińcu katedralnym frontem do świątyni stanęła w zwartym szeregu kompanja honorowa I-go baonu budowy mostów kolejowych ze sztandarem i orkiestra, przybyły też liczne delegacje związków i organizacji.

Poza szpalarami skautów i skautek oraz strazy pożarnej zgromadzili się rzesze publiczni.

W kilka minut po godzinie 9 przybył na wzgórze wawelskie reprezentant rządu min. Nakoniecznikoff-Klukowski w towarzystwie p. wojewody krakowskiego dr. Kwaśniewskiego i udał się z nim do apartamentów p. Prezydenta Rzplitej. W kilka minut później w bramie zamkowej pojawił się Pan Prezydent w otoczeniu switych.

Po przejściu przed frontem kompanji honorowej, p. Prezydent skierował się podwórzem zamkowym ku głównemu wejściu katedry, gdzie u wrót świątyni oczekiwał go ks. metropolita Sapieha w otoczeniu członków kapituły i licznych zastępów duchowieństwa.

Następnie w otoczeniu duchowieństwa i switych p. Prezydent został procesjonalnie odprowadzony przed wielki ołtarz, gdzie zasiadł na tronie po stronie ewangelji.

W prebiterjum przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca: p. min. Nakoniecznikoff, wicemin. spraw zagr. Szembek, świta p. Prezydenta, woj. dr. Kwaśniewski, prezes apelacji dr. Parylewicz, prezydent miasta dr. Kaplicki, rektor U. J. Kutrzeba, dowódca O. K. gen. Łuczynski, liczni reprezentanci władz i urzędów, grono oficerów sztabowych. Specjalnie miejscem zajęła delegacja węgierska z min. Kallay'em na czele, a obok niej posel węgierski w Warszawie min. Matuszka, profesor Diveky, członkowie polsko-węgierskiego Towarzystwa z prez. prof. U. J. Janem Dąbrowskim, komitet przyjęcia i zaproszeni goście. W stalach zasiadła kapituła oraz duchowieństwo świeckie i zakonne.

Po odprawieniu cichych modłów przed duchowieństwem przed ołtarzem, wyszedł



Plaskorzeźba Stefana Batorego na Wawelu.

Popierze marmuru króla Stefana Batorego w plaskorzeźbie dłuta artysty - rzeźbiarza A. Madeyskiego. Plaskorzeźba ta wmurowana została do loggii drugiego piętra na Wawelu, uroczyste zaś odsłonięcie jej odbyło się wczoraj w obecności P. Prezydenta Rzplitej.

z Mszą św. pontyfikalną ks. Prymasa węgierskiego kardynała Seredy, ubrany w szaty pontyfikalne, ofiarowane Wawelowi przez Stefana Batorego w otoczeniu licznych duchowieństwa i szambelana papieża, ubranego w galowy mundur szambelański.

Po nabożeństwie p. Prezydent zszedł do krypty, gdzie spoczywają doczesne szczątki Wielkiego Króla.

Nastąpiła chwila wielce uroczysta. P. Prezydent złożył na sarkofagu Stefana Batorego wieniec laurowy. Dostojnicy kościelni zaniesli modły za umarłych. Po modlitwie w sklepieniu krypty uderzyła pieśń: „Boże coś Polskę”, zaintonowana przez duchowieństwo.

U podnóża sarkofagu złożono wieniec od rządu węgierskiego, od rodziny min. Kallaya, od polsko-węgierskiego Towarzystwa w Budapeszcie, od attache wojskowego węgierskiego w Warszawie i od rodziny pułk. Sibirka, którego przodek brał udział w wyprawach króla Stefana Batorego. Krypta zwolna opróżniła się...

Dostojnicy Kościoła oraz reprezentanci rządu węgierskiego, wyszedszy z podziemi wawelskich, skierowali się ku głównemu wyjściu, w asystencji ks. metro-

Władza Hitlera sięga poza granice Niemiec.

Berlin. — W związku ze zjazdem partji narodowo-socjalistycznej w Norymburze prasa niemiecka ogłasza wiele artykułów retrospektywnych, poświęconych rozwojowi ruchu narodowo-socjalistycznego od początków aż po ostatnie czasy.

Omawiając obecne rozmiary ruchu,

by za darmo, spożywając je sam.

Życie chłopu sowieckiego o tyle jest jeszcze rozpaczliwe, że jest on całkowicie zależny od tłumu kierowników kolektywów, brygad pracowniczych, prezesów siel-sowietów (rady wiejskiej) i t. d. Ci panowie bardzo często bywają nieuczciwi. Np. kradną zboże kolektywów, na własny rachunek sprzedają zapasy kolektywne. Spotyka się ten stan rzeczy z energiczną, ale bezskuteczną walką ze strony władz.

Na zakończenie należy dodać, że pomimo opłakanego położenia chłopstwa w Sowietach, rząd sowiecki w sposób daleki od teoretycznych nakazów komunizmu, bezwzględnie ciągnie wysokie podatki.

W dziedzinie kulturalno-oświatowej, wychodzą na jaw wszystkie dolegliwości pracy kolektywnej, tu bowiem wszelka improvisacja zawodzi jak najfatalniej.

Prasa sowiecka podnosi alarm z powodu braku nagminnego podręczników, z powodu „leniwej” pracy nauczycieli sowieckich w dziele zwalczania analfabetyzmu, słabej frekwencji uczniów, oraz nikłej działalności młodych pionierów (organizacja podobna skautingowi).

Jednak usilna bolszewizacja posuwa się naprzód. Występy teatru polskiego, urządzane przez kierowników oświatowych komunistów, w miasteczkach, w wioskach i na fabrykach, wśród Polaków, są tego najwomniejszym dowodem. Propaganda polskiej prasy sowieckiej na pograniczu z pomocą rządu, następnie przez zakładanie w rejonach polskich nowych gazet ściennych, wydawanie almanachów obrażających „zdobycze” socjalistyczne, i t. d. mówią o wyteżonej działalności działaczy sowieckich w tym kierunku. Ciekawe teraz jakie są wyniki tej żywej i nieprzebierającej w środkach akcji. Na to pytanie daje nam odpowiedź niemal każda notatka z prasy komunistycznej, tam gdzie mówi się tylko o oportunistach, zapędach prawicowych, kułakach i t. d.

h. s.

polity i oddawszy pokłon Bogu, opuścili świątynię.

W kilkanaście minut po uroczystościach kościelnych p. Prezydent przyjął na specjalnej audjencji w sali pod „Ptakami” Księcia Prymasa Węgier i ministra Kallaya w otoczeniu szefa protokołu dyplomatycznego hr. Przedzięckiego i szefa kancel. cyw. Helczyńskiego.

Po audjencji dostojni goście zwiedzili Zamek. M. in. zwiedzili wystawę Sobieskiego i plaskorzeźbę Stefana Batorego wmurowaną w altanie nad pawilonem gołtyckim. — Plaskorzeźba ta, ofiarowana przez znakomitego rzeźbiarza Madeyskiego go, wmurowana została w ten sposób, że twarz króla zwrócona jest na południowy-wschód. Plaskorzeźbę króla ozdobio no wieniecem, uwitym z liści dębowych.

Po rannem śniadaniu p. Prezydent w otoczeniu wicemin. Szembeka, szefa protokułu Romera i zastępcy jego R. Przedzięckiego zwiedzili wystawę króla Jana Sobieskiego. Po wystawie oprowadził do stojnika państwa prof. Szyzsko-Bohusz i kustosz dr. St. Zaleski.

O godz. 13-iej p. minister rolnictwa Nakoniecznikoff-Klukowski w sali Staroego Teatru wydał dla uczestników delegacji węgierskiej i zaproszonych gości śniadanie.

„Koelnische Ztg.” pisze, że fala narodowego socjalizmu przekroczyła już granice Rzeszy niemieckiej. Władza kanclerza Niemiec — zaznacza dziennik — kończy się u granic państwowych, ale jako przywódca ruchu sięga i poza granice państwa (!!).

Gdańsk — pisze dalej dziennik — jest

już w rękach narodowych socialistów i przez to samo kierownictwo jego polityki uzależnione jest od Hitlera.

Walka o Austrię — zaznacza pismo — kontynuowana będzie, dopóki nie dostanie się ona w ręce narodowych socialistów. Odrodzenie żywiołu niemieckiego sięga aż po najdalsze zakątki, poza granice Rzeszy, gdyż nowy światopogląd Niemiec działa silnieć od wszelkich papierowych dokumentów. Olbrzymim rozmiarów wznosi się w Norymberdze krzyż hitlerowski, który jak prarodzący symbol powracającego świata, głosi nadejście nowego świata — kończy dziennik.

TELEGRAMY

PRZYGOTOWANIA WOJENNE W BERLINIE.

Berlin. — Otwarto w Berlinie w obecności przedstawicieli władz miejscowych w centrum miasta schron wzorowy przeciwko atakom lotniczym. Schron urządzone jest według najnowszych wymagań techniki. W przedmowa inaugurującym podkreślono, że w każdym domu powinien znajdować się podobny schron. Na ulicach miasta rozlepią odezwy, wzywające mieszkańców do współpracy przy urządzaniu podziemi i piwnic, celem przygotowania ich do obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

NIEMIECKIE ZBROJENIA LOTNICZE.

Paryż. — „Petit Parisien” zamieszcza dłuższe streszczenia z raportu sprawozdawcy komisji lotniczej senatu, b. ministra Paul Bonazeta. Ze sprawozdania tego wynika, że Niemcy naruszają klauzulę traktatu pokojowego, zbroją się systematycznie w powietrzu. Od początku r. bież. Niemcy wznowiły akcję samolotów oraz sprzętu pomocniczego. W chwili obecnej jest czynnych na terytorium Rzeszy 180 fabryk samolotów, które pracują dla potrzeb wojska. Fabryki te mogą po upływie 35 dni od mobilizacji produkować co najmniej 2200 samolotów miesięcznie.

KONCENTRACJA WOJSK SOWIECKICH NA SYBERJI.

Tokjo. — Agencja Reutersa donosi, że według wiadomości, jakie ukazały się w prasie tutejszej, pochodzących ze źródeł miarodajnych, zbrojne siły sowieckie na Syberji wschodniej wynoszą w danej chwili więcej niż połowę armii japońskiej. Sowiecka eskadra powietrzna liczy 300 samolotów, wśród których ciężkie samoloty bombowe stanowią poważną liczbę. Według ogólnego mniemania koncentracja sowieckich sił zbrojnych ma charakter defenzywny, niemniej jednak niepokoi ona Tokjo.

Podziemna działalność niemieckich komunistów.

Berlin. — Podziemna akcja wyrotowa komunistów przybiera coraz większe rozmiary i rozszerza się w całym państwie a w szczególności w zachodnich okręgach przemysłowych, gdzie znajduje najlepsze podłoże do swej agitacji wśród mas robotniczych. Masowe aresztowania i objawy stały się zjawiskiem codziennym. Wykryto w Essen szeroko rozgałęzioną po całym zagłębiu Ruhry organizację komunistyczną, która posiadała we wszystkich miastach i miasteczkach swoich przedstawicieli. Dokonano rewizji w 35 miejscowościach. Kilkadziesiąt osób aresztowano i skonfiskowano całe centnary materiału propagandowego.

ZAMKNIĘCIE CZASOPISMA POLSKIEGO.

Królewiec. — Prezydent regencji olsztyński zarządził zamknięcie na okres 3-miesięczny pisma polskiego p. t. „Mazur”, wychodzącego dwa razy tygodniowo w Szczytnie. Wydawcy pisma zabroniono ogłosić motywy zawieszenia gazety, a pozwolono jedynie podać do wiadomości sam fakt.

ZYDZI BOJKOTUJĄ TARGI LIPSKIE.

Paryż. — Komitet obrony i pomocy dla Żydów niemieckich, przebywających we Francji, skierował okólnik do przeszło 50 tysięcy kupców francuskich, w którym domaga się bojkotu przez francuskie sfery kupieckie i przemysłowe Targów lipskich. Okólnik wskazuje, że nie należy popierać drogą transakcji handlowych regimenu hitlerowskiego.

Z KEDZIERZYNA — HEYDEBRECK.

Berlin. — Zarząd Gminy miasta Kedzierza w regencji Opolskiej postanowił zmienić nazwę miejscowości na Heydebreck. Jest to nazwisko komendanta niemieckiego oddziału dywersyjnego, który przy podczas powstania górnośląskiego był czynny w okolicach Kedzierzyna.

Z SOSNOWSKICH

BARBARA KOSTA

Opatrzona św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, gasnęła w Panu dnia 31 sierpnia 1933 roku.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala przy ul. Chopięckiej nastąpi dnia 2 b. m. t. j. w sobotę o godz. 8.30 rano do kościoła parafialnego św. Barbary, skąd po nabożeństwie żałobnym pogrzeb na cmentarzu św. Rocha.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych
Córka, szwagier i rodzina.

Co skłania Rosję i Włochy

do zawarcia paktu o nieagresji? Paryż. — „Ere Nouvelle” donosi z Rzymu, że ma tam być podpisany między rządem włoskim a Związkiem sowieckim pakt o nieagresji.

„Le Rempart” w korespondencji własnej z Rzymu podaje szczegóły tego paktu, oraz okoliczności, w jakich doszedł do skutku.

Szczególnie jasno sprecyzowana jest w pakcie — pisze dziennik — sprawa zachowania neutralności nietylko w dziedzinie politycznej, lecz i ekonomicznej. Możliwość stosowania blokady lub embarga jest wyłączone.

Włochom idzie głównie o zapewnienie sobie w razie konfliktu zbrojnego możliwości zaopatrywania się w naftę, węgiel, drzewo i inne produkty rosyjskie od strony Morza Czarnego.

Ponadto nie ulega wątpliwości, że pakt

Polsko-rumuński układ kontyngentowy.

Bukareszt. — 30 ub. m. został podpisany pomiędzy postem Arciszewskim i radcą handlowym Vetulinem ze strony polskiej oraz ministrem Tillea i sekretarzem generalnym ministerstwa przemysłu i handlu Popescu ze strony rumuńskiej handlowy układ kontyngentowy polsko-rumuński.

Układ ten, który przewiduje poważne obustronne kontyngenty importowe, został zawarty na okres do końca b. r. z możliwością dalszego przedłużenia.

Na mocy układu Polska uzyskała kontyngenty na główne artykuły jej wywozu do Rumunii, jak skóra surowa, przedzia wełniana i bawełniana, jedwab sztuczny, węgiel i koks, cynk, rury, artykuły fajansowe, kalosze, maszyny włókiennicze, produkcja chemiczna itd.

Rumunia otrzymała kontyngenty na nasiona słonecznikowe i inne oleiste, makuchy, owoce świeże i suszone, skóry i futra surowe, celulozę, kukurydzą, proso itd.

Zawarty układ ma za zadanie umożliwienie i rozwinięcie wymiany towarowej polsko-rumuńskiej, która w ostatnich miesiącach ucierpiała wiele wskutek restrykcji importowych, jak również skutkiem trudności przydziału dewiz w Rumunii.

Układ przewiduje usunięcie restrykcji importowych oraz złagodzenie trudności dewizowych oraz otwiera możliwości dla t. zw. kontyngentów dodatkowych obustronnych, przekraczających wysokość kontyngentów, przyznanych w układzie. Układ nie narusza umowy handlowej polsko-rumuńskiej z r. 1930, która pozostaje nadal w mocy.

REPRESJE WOBEC EMIGRANTÓW ŻYDOWSKICH W ANGLJI.

Londyn. — Trzej żydowscy emigranci niemieccy, którzy osiedli się w Anglii, nie mając prawa pobytu, skazani zostali przez władze brytyjskie na 3 miesiące więzienia, a po odsiedzeniu swej kary wydaleniu zostaną z granic Anglii.

ZABÓJSTWO PROF. LESSINGA.

Praha. — W Marienbadzie zamordowano ub. nocy byłego profesora wyższej szkoły technicznej w Hannoverze Teodora Lessinga. Nieznany człowiek strzelił dwukrotnie przez szybę do pokoju, w którym znajdował się profesor, zamieszkujący wraz z żoną w jednej z willi podmiejskich. Żona profesora, weszła przypadkowo do pokoju znalazła swego męża w kałuży krwi bez przytomności. Profesora Lessinga przewieziono do szpitala, gdzie umarł około godz. 1 w nocy nie odzyskawszy przytomności. Cała policja w Marienbadzie jest zmobilizowana w poszukiwaniu za zabójcą. W późnych godzinach nocnych aresztowano pewnego szofera, przeciwko któremu istnieje silne poszlaki, że dokonał morderstwa. Jest to 31-letni robotnik nazwiskiem Maks Fokert. Zabójstwo profesora Lessinga, emigranta z Niemiec, wywołało wielkie wrażenie

provincji Szandauńskiej. Wskutek tego 50 miast i przeszło 5.000 wsi zamienionych zostało w jedno jezioro. 3 miliony włościan pozostaje bez dachu nad głową. Tysiące osób zginęło.
HEIMWEHRA NIE BĘDZIE ZALICZO, NA DO ARMJI.

Paryż. — „Paris Soir” donosi z Rzymu, że treścią konferencji księcia Starhemberga z Mussolinim, będzie reorganizacja armii austriackiej na zasadach decyzji, jakie zapadły w czasie spotkania kanclerza Dollfusa z Mussolinim w Riccione. W wyniku konferencji oczekiwane jest postanowienie, wyłączające Heimwehra z kadry armii austriackiej.

NIEMCY CHCA ZRUJNOWAĆ GOSPODARCTWO MNIEJSZĄ POLSKĄ.

Lipsk. — Szukany antypolskie są teraz w Niemczech na porządku dziennym, Organizacje polskie codziennie rejestrują mnóstwo bezprzykładnych występów władz w stosunku do obywateli polskich, których w najbardziej wyrafinowany sposób starają się przedewszystkiem zrujnować materialnie.

Mimo zapewnień czynników oficjalnych cichy bojkot ekonomiczny trwa w dalszym ciągu.

MARZENIA O MOŻLIWOŚCIACH REWIZJI TRAKTATÓW.

Berlin. — „Nordische Ztg.” ogłasza artykuł, poświęcony możliwościom rewizji. Dziennik uważa akcję mocarstw za dającą nadal najwięcej widoków powodzenia.

Czas — pisze dziennik — pracuje obecnie dla Niemiec i innych państw, zainteresowanych w rewizji. Wzmocnienie sił wewnętrznych Niemiec pod jednolitym kierownictwem stanowi pierwszy etap na drodze do odzyskania swobody w polityce zagranicznej, od czego rewizja pokojowa jest warunkiem wstępnym. Wola 100-miljonowego narodu okaże się w swym ostatecznym wymiaku silniejsza od tanków i karabinów maszynowych.

PÓLTORA MILJONA AGITATORÓW ZA PLANEM ROOSEVELTA.

Nowy Jork. — Na polecenie rządu rozpoczął się tydzień olbrzymiej propagandy na rzecz odbudowy narodowej.

Półtora miliona dobrowolnych pomocników obchodzi wszystkie domy, wzywając gospodnie do kupowania towarów wyłącznie w sklepach, mających znak „niebieskiego orła”. Są to sklepy, które przyjęły nowy rządowy kodeks pracy, w odniesieniu do najniższych płac i ograniczenia czasu pracy. We wszystkich miastach zapowiedziano olbrzymie zebrania, na których będą przemawiać przedstawiciele rządu.

ROMANTYCZNA ANGIELKA DOWODZIŁA SZCZEPEM ZBUNTOWANYCH ARABÓW.

Paryż. — Podjęta przez kolonialną wojska francuskie akcja pacyfikacyjna w obszarze Górnego Atlasu rozwija się planowo. Jeden z przywódców zbuntowanych szczepów arabskich w Marokko Said Skounti poddał się ze 106 rodzinami generałowi Giraud. W ten sposób zlikwidowano jedno z najbardziej zaciętych środowisk oporu w Górnym Atlasie.

W związku z tocącymi się walkami przeciwko szczepom berberyjskim, donosi dziennik „L'Ordre”, że na czele jednego z powstańców oddziałów walczyła angielska, 36-letnia Helen Parsons, córka kupca z Bronfield, posiadającego liczne filje w Marokko. W czasie swej niewoli poznała szefa jednego ze szczepów berberyjskich i po przejściu na mahometanizm została jego żoną. Po śmierci szefa który zginął w jednej z bitew, stanęła na czele walczącego szczepu.

WYPADEK W CZASIE LOTU MIN. GOERINGA.

Berlin. — Dział dopiero Biuro Wolfa ogłosiło wiadomość, że podczas przelotu premiera Goeringa w dniu 23 ub. m. z Mochnach do Berlina, piorun uderzył w samolot, niszącą radiostację samolotu, który dostał się pod lasem tyruńskijskim w strzałę burzy śnieżnej. Pomimo wypad-

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że dziś w sobotę, dnia 2-go września b. r. o godzinie 10-ej rano odbędzie się poświęcenie i otwarcie sklepu cukierniczego p. f.

JAN WALASZCZYK

w nowym lokalu przy ulicy Najsw. Marii Panny № 25.

Polecając się łaskawym względem P. T. Klienteli, pozostaję

z poważaniem
JAN WALASZCZYK.

1200 45-34

Czy ostatnie Święto niepodległości

Święto narodowe Albanii.

Przypadająca w dniu 1 września piętnasta rocznica proklamowania królestwa Albanii i panowania jej króla, Ahmeda Beg Zogu I, nabiera szczególnej wagi wobec okoliczności, jakie ostatnio zarysowały się dokoła sprawy niepodległości tego kraju. Jak wiadomo, w związku z pożyczką albańską, zaciągniętą we Włoszech, Włosi, pod przykrywką żądania gwarancji spłaty zobowiązań Albanii, czynią próby zamachu na niepodległość swego małego sąsiada, dając w ten sposób do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawę panowania nad Adriatykiem. Zapewne dzisiaj Włochy żałują, że nie zajęły Albanii jeszcze w r. 1915, kiedy to Koalicja „oddawała” Włochom ten kraj, jako część „premi” za przystąpienie po jej stronie do wojny europejskiej.

Albania przechodziła w toku swych dziejów rozmaite koleje. W wieku IV po Chrystusie przeszła z rąk Rzymian pod panowanie Gotów, w wieku VI stała się znów częścią Wschodniego Imperium Justyniana. W następnym stuleciu przeszła pod panowanie Serbów, które trwało, z krótką przerwą, do XIV w. W okresie dzielącej panowanie Serbów od panowania Turków, Albania była pod władzą miejscowych wodzów. W w. XV i XVI stopniowo przeszła pod panowanie Turków. W w. XVII i na początku wieku XIX Albańczycy podejmowali próby uzyskania niepodległości, ale śmierć słynnego wodza i bohatera Ali Paszy z Janiny (1822 r.) uniemożliwiła im dalsze walki. W wyniku pierwszej wojny bałkańskiej Albańczycy uzyskali niepodległość uznaną przez mocarstwa, które wyznaczają ks. Wilhelma Wieda jako panującego nowego państwa. Wojna światowa zmusza ks. Wieda, który panował zaledwie kilka miesięcy do opuszczenia Albanii, która wpada w stan anarchii. W roku 1917 włoski generał Ferrero proklamuje niezależność Albanii, która konstytuuje się jako republika w r. 1924. Republika z prezydentem Ahmed Beg Zogu przetrwała się w r. 1928 na monarchię z jej poprzednim prezydentem jako królem. M. D.

Kronika handlowa.

— Okazje do handlu z zagranicą. Firma importowa w Amsterdamie pragnie nawiązać stosunki handlowe z fabrykami sztucznego jedwabiu i rękawiczek skórkowych. Firma belgijska interesuje się eksportem z Polski tkanin drukowanych bawełnianych, musliu bawełnianego, żorżety, tkanin gładkich i fantazyjnych oraz tkanin płaszczowych. Firma belgijska pragnie eksportować z Polski obuwie skórzane i gumowe. Firma szwajcarska poszukuje przedstawicielstwa polskiej fabryki dywanów.

Blizszych informacji udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

— Bata produkuje papier. Firma Bata, która wybudowała w Czechosłowacji wielką fabrykę pudełek, projektuje podjęcie produkcji maszyn do wytwarzania papieru. Akcja ta spotkała się z ostrą opozycją czeskich fabryk papieru, które znajdują się w trudnej sytuacji i obawiają się dalszego spadku zatrudnienia w razie uruchomienia nowych fabryk papieru w Czechosłowacji.

— Fasola. Z powodu ukończenia właściwego sezonu eksport fasoli z Małopolski ostatnio był minimalny. Nieznaczne ilości eksportowano do Hiszpanii, Belgii i Holandii. Za fasolę białą ręcznie wybiebraną zwaną „Schmalzbohnen” osiągnęto zł. 33 — 34, a za rafowaną krasą, zwaną „Riesensachtelbohnen” zł. 20 — 21 fob Gdańsk.

— Ograniczenie importowe w Hiszpanii. Władze hiszpańskie wydały dekret o kontyngentowaniu przywozu artykułów pochodzenia zwierzęcego, który uwzględniony został od zezwoleń ministerstwa rolnictwa oraz przemysłu i handlu. Po cząwszy od 5 lipca r. b. pozwolenia wydawane są tylko w granicach importu roku ubiegłego. Zarządzenie powyższe jest nader dotkliwie dla importu do Hiszpanii jaj polskich oraz uniemożliwia rozwój eksportu wędlin, drobiu, masła t. p.

— Konserwy ogórkowe. Zagranica wz mogło się w ostatnich czasach zainteresowanie konserwami ogórkowymi w puszkach. Celem zapewnienia sobie zbytu tego artykułu producenci winni zwrócić baczną uwagę na środki konserwujące, których dodatek jest niezbędny celem uchronienia konserwy przed ple-

Na sezon szkolny!

NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄZEK
MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
I POMOCY SZKOLNYCH
PRZYGOTOWAŁ SKLEP
GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO

II ALEJA Nr. 26, TEL. 20-80

Zeszyty szkolne, bruliony, bloki rysunkowe, tektury, plótniki, dzienniki uczniowskie, stałówki, plóra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrki, egiptki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, ralszyny, temperaczkę, tusze, węgielki, wycinanki i t. p.

Ceny niskie.

Obsługa szybka i uprzejma.

nieniem po otwarciu puszkę i dłuższymi trzymaniami ogórków na powietrzu. Dodatek środka konserwującego winien być zaznaczony na samym opakowaniu.

— Ceny zboża w kraju i zagranicą. Przepiętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 21 do 27 sierpnia r. b. Według obliczenia biura gieldy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Przenoica	Zrno	Jęczmień	Owies
Warszawa	19.50	13.95	—
Gdańsk	21.52	14.27	17.83
Poznań	19.17	13.64	—
Łódź	21.75	13.81	15.75
Lublin	20.70	12.45	—
Równia Wol.	19.81	12.95	—
Wilno	21.00	15.29	—
Katowice	22.40	14.95	19.00
Kraków	22.02	14.75	19.00
Lwów	20.58	15.28	—
Berlin	36.89	29.89	36.06
Hamburg	18.82	11.99	10.15
Praga	34.58	20.59	23.82
Brno Mor.	32.27	17.36	21.38
Wiedeń	34.75	21.37	—
Liverpool	17.77	—	17.07
Chicago	20.90	17.93	16.25
Buen. Aires	13.38	—	9.40

— Masło. Według informacji Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, eksport masła z Małopolski w porównaniu z ubiegłym miesiącem wykazuje znaczny spadek. Przyczyną tego spadku było ożywienie popytu w kraju wskutek zwiększonego zapotrzebowania, głównie w górnictwie letniskach, oraz zmniejszenie produkcji masła.

Masło eksportowane przezważnie do Niemiec i Anglii, przy czym poziom uzyskiwanych cen wahał się między 2.40 — 2.50 zł. Naskutek zmniejszenia eksportu

masła i z innych krajów, produkujących masło, nie odczuwano prawie zupełnie konkurencji tychże państw na rynkach zagranicznych. Zwiększenia eksportu należy oczekiwać dopiero w II-iej połowie sierpnia.

Amerykańskie „kupujcie zaraz”

Waszyngton. — Gen. Johnson bada obecnie szczegółowo plan zakrojonej na olbrzymią skalę kampanii pod hasłem: „kupujcie zaraz”. Przewidziane jest m. in. zwrócenie się do konsumentów z apelem do kupna towarów wartości 2 miliardów dolarów.

Plan ten — jak przypuszczają — wymagać będzie wydania zarządzeń uzupełniających, wśród których znajduje się inflacja, chyba, że obecne wysiłki dokonają cudu.

Funkcjonariusze departamentu stanu stwierdzają, że ostatnie zarządzenia prezydenta Roosevelta, dotyczące złota, nie stanowią oficjalnej akcji na rzecz zmniejszenia zawartości złota, w dolarze, ani otwarcia wolnych rynków. Zarządzone to jedynie dla farmerów i producentów w celu do osiągnięcia lepszych cen na ich produkty.

Z KRAJU.

(—) Niemcy pomorscy nawołują do bojkotu Polaków. Niedawno ukazały się w Toruniu i na prowincji ulotki, wydane w języku niemieckim, nawołujące do bojkotu ze strony miejscowych Niemców polskiego kupiectwa i rzemiosła. Ponieważ ulotki te utrzymane były w tonie agresywnym, a szerzone przez nie wzywano do bojkotu polskiej produkcji w

Jako marjawici gościli bolszewików w czasie walk w roku 1920.

W niedzielę 27 bm. odbył się w Plocku obchód 13-lecia bohaterskiej obrony Plocka. Do komitetu weszli przedstawiciele skompromitowanej sekty marjawitów (!). A oto, co z tej racji pisze „Głos Mazowiecki”:

...Plock był zagrożony... Marjawici znaleźli się w kłopotliwej sytuacji... Każdy dzień przynosił nowiny wcale niepokojące, aż pewnego poranku piekielny grzechot kulomiotów i świąt artyleryjskich pocisków ponad miastem kazały się domyśleć, że nastąpiła faza decydujących walk o Plock.

Północna część miasta wraz z klasztorem marjawiackim zajęta została przez wojska czerwone. Mieszkańcy zamykali się w domach swoich, zasłaniając okna, by jak najdalej odsunąć chwilę ujrzenia znie nawidzonego najeźdźcy, który niósł mord i pożogę, plawił się we krwi nasychnych bohaterów, rabował i burzył kościoły, gwałcił nasze żony i matki, hańbił córki i siostry... Długie i gwałtowne łomotanie korbami karabinów w drzwi zniewalało do wpuszczenia w progi nasze dzicych bolszewików. Marjawici zaś sympatję swoją zwrócili w stronę bolszewików, bo ci należeli klasztorne wrota otwarte, a w nich „ojca” Filipa Feldmana z chlebem i solą... Za tym profanem polskiej tradycji stały „siostry zakonne” gotowe do spełnienia życzeń gości.

Jak niegdys Rosjanie, a potem Niemcy, tak teraz bolszewicy cieszyli się u marjawitów pełnymi względami. Serdecznie przyjęci i gościnnie podejmowani, jak nigdzie przez nikogo dotąd, rozkwaterowali się bezpiecznie w klasztorze... I znów wspaniałe ucztę, bankiety, popisy dzieci, a dla żołnierzy kantyny i bezpłatne joddodanie na posesji klasztornej.

Dzień i noc jedzono i pito. Dym z kładzielnic mieszał się z dymem machorki... Dźwięki sygnaturki zlewał się z brzękiem tęczowego szkła przy piątce, cyniczne pieśni pijanych komisarzy dysharmonizowały z pobózną pieśnią w kociołce... W korytarzach żołnierze z dziękami objawami temperamentu tańczyli trepaka... Wśród czerni tej powiewne siostry, niby matki, rozdawały bułki, ciastka, cukierki i owoce... A w południowo-wschodniej części miasta polski żołnierz walczył o każdy zaułek, o każdy niemal kamień ulicy, broczył krwią i kładł życie na ofiarnym ołtarzu zagrożonej Ojczyzny...
I ci ludzie mają obecnie czelność brać udział w obchodach ku czci tych, co legli bohaterską śmiercią z rąk bolszewików, których oni gościnie podejmowali. Podziwiamy też krótką pamięć miejscowych władz, zapraszających marjawitów do kołmitetu obchodu.

granicach państwa polskiego miało wyraźny charakter prowokacji, władze zarządziły dochodzenie w kierunku wykrycia autorów tej antygospodarczej i antypaństwowej akcji. Dochodzenia wykazały, że jednym z głównych kolporterów tych ulotek z ramienia pewnej organizacji niemieckiej jest niejaki Frank, kierownik niemieckiego biura sejmowego w Toruniu. Władze dokonały w mieszkaniu Franka rewizji, w wyniku której znaleziono u niego 800 sztuk inkryminowanych ulotek. Bibułę skonfiskowano. Dalsze śledztwo w toku.

(—) Młodoletni podpalacz. W Gębicach pod Inowrocławiem powstał onegdaj pożar, który zniszczył 3 stogi żyta, własność rolnika Karola Piergiesia. Dochodzenie ustaliło, że przyczyną powstania ognia było zbrodnicze podpalenie, którego dokonał 8-letni chłopiec, syn robotnika, Werner Breitwieser. Młodoletni podpalacz działał pod namową swej matki, która w ten sposób pragnęła się pomścić na Piergiesiu, zalegającym jej z zapłatą za robotnicze.

Kieleccy lokatorzy

„zaniechali” płacenia komornego...

Wśród właścicieli nieruchomości w Kielcach zaznacza się ostatnio silne niezadowolone i narzekania na niezwykle trudną sytuację z powodu masowego zalegania z komornem ze strony lokatorów.

Podobno są domy, w których lokatorzy zalegają z czynszem od 3-4 lat. Jedno ze stowarzyszeń właścicieli nieruchomości w Kielcach podało na audjencji u wojewody, że 80 procent zrzeszonych członków stowarzyszenia prowadzi w sądach procesy o eksmisję, albo zaległe czynsze.

Smutna ta sytuacja zaczyna wydawać owoce, mianowicie nie otrzymujący czynszów właściciele nieruchomości przestali regulować swoje zobowiązania w stosunku do Tow. Kredytowego m. Kielc, które wdrożyło kroki egzekucyjne. Obecnie z powodu zalegających rat Towarzystwo wystawia na licytację 27 nieruchomości w Kielcach. Licytację te zostały wyznaczony na miesiąc grudzień r. b.

(—) Katowany przez ojczyma zabił go w bóje. Z Warszawy dochodzi: Bolesław Matysiak cierpiął przesładowania ze strony ojczyma Stanisława Ferdynanda, właściciela sklepu masarskiego. Nieszczęśliwy chłopiec ciężko pracował i spełniał najważniejsze polecenia swego ojczyma, a mimo to spotykał się tylko z kijem i brutalnym słowem.

Po 10 latach praktyki okrutnym ojczym nie chciał wydać Matysiakowi świadectwa z odbytej praktyki czeladnika. Poza tem rzeźnik katował po pijanemu swoją żonę.

Pewnego wieczoru, gdy znów powrócił do domu pijany, ojczym zaczął bić kobietę. Syn pospieszył z pomocą matce. W pewnej chwili dół strzały z rewolwera. Kule chybiły. Wtedy Matysiak wadał ojczymowi nożem rzeźnickim cios w plecy. Rzeźnik śmiertelnie ranny, zmarł po kilku dniach w szpitalu.

Matysiak tłumaczył się przed sądem strasznymi warunkami, w jakich żył on i jego matka. M. in. opowiadał bolesną scenę ze swego życia. Gdy miał 10 lat, ojczym wypędził go w wieczór wigilijny na ulicę. Chłopak tułał się wtedy przez całą noc i przysiadł, że gdy dorosnie... odpłaci ojczymowi za nieładnie traktowanie. Sąd uznając okoliczności łagodzące, wymierzył łagodną karę, skazując Matysiaka na 2 i pół roku więzienia.

Czy wiecie, że...

„Inżynier polski Bołowski został w Pęru powołany do budowy szosy największej na świecie — długości 4.000 km., która będzie prowadziła przez szczyty górskie w wysokości 5.000 mtr. i będzie pod tym względem najwyższą szosą na świecie. Koszty wyniosą 14 milionów dolarów, a budowa potrwa 5 lat.

„na zachodzie używaną jest coraz bardziej t. zw. lód suchy. W specjalnych aparatach zamraża się w tym celu gaz, t. zw. bezwodnik węglowy. Z tego gazu robi się cegiełki. Właściwością jego jest to, że topniejąc nie przechodzi w ciecz, ale ulatnia się od razu i przez to ochładza temperaturę więcej, niż lód wodny i lodownia nim napętniona jest zawsze sucha.

„w Gniewkowie zmarł ks. proboszcz Wiński, który przez lata posiadał psa owczarskiego. Owczarek ten parokrotnie oberwał zwłoki proboszcza, wyjąc niemiłośnie, poczem padł przy trumnianie na udar serca. Tak to psy przywiązują się do ludzi.

Ze świata.

(X) Polscy robotnicy rolni we Francji.
W ostatnim okresie tygodniowym przyjechało do Francji z Polski 287 robotników rolnych, w tem 200 kobiet i 87 mężczyzn. W tym samym okresie czasu wyjechało z Francji 82 polskich robotników przemysłowych, w tem 50 mężczyzn i 32 kobiety.

Ogółem w ciągu tygodnia przybyło do Francji 430 robotników zagranicznych, wyjechało zaś z Francji 351 obcokrajowców.

(X) Atlantyk góraj! Rok 1933 stał się bardziej jeszcze niż jego poprzednik, rok 1927, rokiem Atlantyku: 262 lotników dokonało 60 przelotów nad jego wodami w tym czasie. Wśród tych śmiałości znajdowało się według narodowości: 3 Polaków, 3 Anglików, 15 Francuzów, 234 Włochów (przeloty Balbo), 2 Amerykanów, 2 Litwinów, 1 Niemiec. Zaginął bez wieści Niemiec Wlochaft, zabił się przy Azorach jeden Włoch, zginął w tragicznej i zagadkowy sposób dwaj Litwini, Dazius i Girenas. Przyczyną trzema, że rok 1933 był, jak dotąd, szczególnie pomyslny dla lotników, dokonywujących przelotów nad Atlantykem.

(X) Slinki przemówił. Znana śpiewaczka operetki wiedeńskiej, niezbyt już młoda, ale mająca predecepcję do rol młodocianych księżniczek, pojechała z wycieczką do Egiptu. Po powrocie opowiada za kulisami niebawem historie o przygodach jakie się jej wydarzyły w pustyni. Przesłuchująca się temu koleżanka śpiewaczki, przerywa opowiadanie najwornie zornie pytaniem: „A teraz opowiedz nam, jak to było, gdy Slinki do ciebie przemówił?”. — „Slinki przemówił do mnie?” — powtarza zdumiona śpiewaczka. — „Ależ tak, moja kochana, opowiadałaś mi przecież, że zrobiłaś wycieczkę w głąb pustyni i byłaś pod obeliskiem Slinka. Gdy tylko stanęłaś przed nim, Slinki otworzył usta i rzekł: „Całuję rączkę, mamusiul!”

(X) Wegetariański obiad. Popularny literat wiedeński zamęcza wszystkich swoich przyjaciół i znajomych propagandą prowegetariańską, gdyż sam jest zażartym wegetarianinem, a w dodatku wegetarianinem, uznającym tylko surowizny, jarmyzy niegotowane. W czasie spaceru spotyka kolegę, któremu wnet zaczyna wyklądać i zachwalać rozkosze i zalety kuchni wegetariańskiej. Po półgodzinnym wykładzie zrozpaczona ofiara wegetarianizmu wyciąga zegarek, spogląda nań i rzecze: Już po 12-ej, spieszę się i idź do domu, bo obiad ci zwiędnie.

Najstarszy „zielony frak” Francji

Niedawno obchodzone w Paryżu 80-tą rocznicę urodzin członka Akademii b. ministra spraw zagranicznych, Gabriela Hanotaux. Był ministrem nie zalicza się jednak do najstarszych akademików: kolegę jego z pod kopuły Mazariniego, p. Jules Cambon, zajmuje pierwsze miejsce wśród „zielonych fraków”, liczy bowiem

88 wiosen. Znakoymy malarz, również akademik, Albert Bernard dźwiga odważnie swoje 84 lata, hr. de la Gorce — 87 lat, znany powieściopisarz, Paul Bourget, który rezyduje w Akademii już od 1894 roku, liczy 81 lat. Na tie tej długo-wieczności sżłonków Akademii Francuskiej, kursuje w Paryżu sporo anegdot i dowcipów, mających za temat mniej lub bardziej znane osobistości ze świata sztuki i literatury.

— Czemu właściwie dobija się pan tak o tytuł akademika? — pytało znanego pisarza, któremu zdrowie nie dopisywało od pewnego czasu.

— Zielonym frakiem jak z reumatyz-

mem: dostaje się patent na długowieczność!
(X) Fatalne uderzenie pioruna. We wsi Nagboel, pod Lunderskov, w Schleswig-Holstein, piorun, uderzywszy w obórę, zabił jedenaście krów i zajęte doje-niem ich wieśniaczkę. Krowy uwiązane były szeregami do pręta żelaznego, po którym przebiegł prad fatalny.

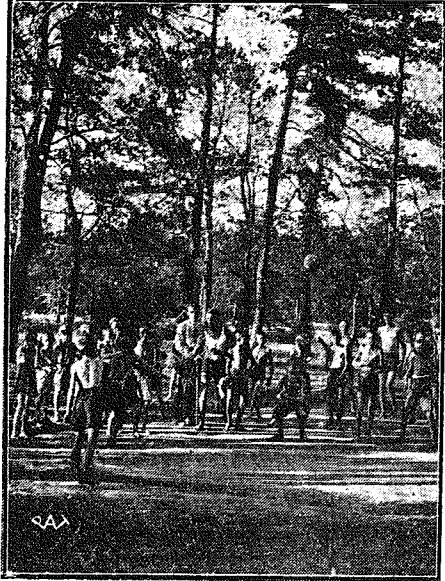
CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

SOBOTA, 2 WRZESNIA.
Warszawa — fala 1411,8 m. moc. 120 kw. 700 Sygnał czasu i pieśń 702 Gimnastyka 720 Muzyka gramofon. 730 Dziennik poranny 735 Muzyka gramofon. 752 Chwilka gospodarstwa domowego 1157 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 1205 Muzyka. 1225 Codz. przegląd prasy pols 1233 Komunikat. 1455 Muzyka gramof. 1255 Dziennik południowy. 1515 Muzyka gramof. 1510 Komunikat ekspoz. 1515 Muzyka gramof. 1525 Komunikat gospod. 1535 Muzyka gramof. 1550 Wiadomości strzeleckie. 1600 Muzyka gramofon. 1630—1700 Transm. ze stacji „Ludia” międzypaństw. meczu lekkoatletycznego Polak-Czechosłowacja. 1700 Odczyt aktualny. 1715 Koncert solistów. 1745 Audycja dla chorych w Lwowa 1800 Nabożeństwo z Wilna. 1900 Odczyt z Poznania. 1920 Rozmaitości. 1940 Kwadrans literacki. 2000 Audycja poświęcona murce tureckiej. 2105 Dziennik wieczorny. 2115 Wiadomości rolnicze. 2130 Koncert fortepianowy. 2200 Wiadomości sportowe. 2210 Komunikaty. 2215—2400 Muzyka lekka i taneczna.

SOBOTA, 2 WRZESNIA.
Katowice — fala 408,7 m. moc. 12 kw. 700 Transm. z Warszawy. 1157 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 1205—1300 Transm. z Warsz. 1455 Muzyka gramofon. 1505 Komunikat gospod. 1510 Muzyka gramof. 1525 Transm. z Warsz. 1535 Muzyka gramofon. 1600 Sierżynka pocztowa dla dzieci. 1630—1920 Transm. z Warszawy, Lwowa, Wilna i Poznania. 1920 Rozmaitości. 1940—2400 Transm. z Warszawy.

Słuszne pytanie.
Szeł do niezbyt gorliwego pracownika: — Czy miał pan już jakiś wypadek podczas pracy? Pracownik: — Nie. Ale dlaczego pan o to pyta? Szeł: — Ponieważ obawia się pan tak roboty, Szczyry. — Co ci się stało, Stasiuku, dlaczego zawias sobie paluszek? — Bo z całej siły uderzyłem się młotkiem w palec. — I nie płakałeś wcale? To bardzo ładnie mój synku. — Bo myślałem, że mam wcale niema w do-mnu.

L. O. P. P. popiera wynalazki w dziedzinie lotnictwa, budowę silników, awionetek, płatowców — na co wydano zgłąd 500.000 złotych ze składek 50-groszowych — popieramy L. O. P. P.



Opleka nad dziećmi bezrobotnych. Na zdjęciu naszym widzi my fragment z kolonij letnich im. Aleksandry Piłsudskiej dla dzieci bezrobotnych. W kolonii tej przebywa 800 dzieci, korzystających przez kilka tygodni z pełnej swobody i świeżego powietrza.

28. Ukryte źródło.

POWIEŚĆ.
Przełożył z hiszpańskiego T. J.

Ewangelina wiedziała, ale w owej chwili nie pamiętała. Jeła się zastanawiać nad tem, co właściwie dezorientowało jej myśl?

Margarita znów spostrzegła coś szczególnego w swej przyjaciółce.

— Ewangelino, Ewangelino, już kilka osób powie-działo mi...
— Co ci powiedziało?
— Ze zupełnie nie rozumieją dlaczego wyszła zamaż?
— Bo chciałam.
— Nie, nie! To nie jest powód.
— A więc odpowiedź, bo był bogaty... — odparła, błędąc.
— Ani to również! Nie wierzę ci. Jeden zwłaszcza nie wierzy.
— Kto?
— Nie domyślasz się?
Ewangelina zadrzała, rozumując o kim mowa.
— Nie domyślasz się? — powtórzyła Margarita.
— Nie, nie chcę się domyślać. Jeżeli cię ktoś za-pyta, możesz odpowiedzieć, że ja ci oświadczyłam, iż wyszłam zamaż dlatego, że byłam zachęciana w swoim narzeczonym.

— A dlaczego od tego czasu jesteś smutna?
Dla obrony przed tą niepokojącą ciekawością Ewangelina przybrała wyraz sentencyjnej powagi.

— Młode panny nie powinny być zanadto cieka-we.

Margarita nadała się, lecz sądząc, że w tem py-taniu mogło być naprawdę coś niewłaściwego, zmieniła temat i zaczęła opowiadać o swem narze-czeństwie.

Czy nie przysłano jej tutaj, żeby usunąć świad-ka?

Skończyły śniadanie i wyszły do ogrodu, drze-miącego pośród upajających woni magnelii.

— Boli mnie głowa — rzekła rapownie Ewan-gelina. — Przespałam się teraz. Chcesz pozostać?

Margarita odmówiła, zdziwiona nieuprzejmym tonem i poszła.

Ewangelina pobiegła do swego pokoju, gdzie zwykle się kryła, zamknęła drzwi na klucz i rzuciła się na łóżko.

Czemu wszyscy sprzyśleli się przeciwko niej? Czemu szpiegowali jej życie, żeby dowiedzieć się tego, czego ona sama nie znała?

Jej życie! Niby koszar opadła ją wizja owego dnia, kiedy po raz pierwszy wyraziła zgodę na to zaproponowane jej przez ojca małżeństwo. Poważ-ne powody musiały zmusić poczciwego staruszka do takiej próby. Ratowało to bowiem całą rodzinę od katastrofy.

Ewangelina wiedziała, że interesy ojcowskie są złe, tak dalece, że zatrzymały go przez cały mie-siąc w mieście na wędrownkach od banku do banku w poszukiwaniu znacznej sumy pieniężnej, koniecz-nej do zapłacenia długu ciężącego na majątności. Ale nie rozumiała w jaki sposób jej małżeństwo miało uregulować te sprawy, gdyż jej narzeczony był tak bogaty? Czy był nade wszystko tak wspaniałomyślny, żeby pomóc jej ojcu sam, by ten nie po-trzebował go prosić? I kim był narzeczony?

Kiedy ojciec jej o tem powiedział, musiały po-wtórzyć nazwisko: Darna! Jaki Darna? Przypo-mniła sobie, że Darna był to człowiek w rodzaju Iribiega Montechristo, niedawno przybyły do San-ta Fe, z tytułem doktora i famą dużego majątku. Czy to właśnie ten Darna?

Ojciec odparł jej, że tak. Istotnie widziała go dziesiątki razy, bo nie było zabawy lub uroczysto-ści, na którejby go nie spotkała. Chodził za nią wówczas nieodstępnie i pożałał ją wzrokami.

On to miał uratować jej ojca? Skądże go znał? Ojciec opowiadał jej jakaś historię, dość zawiła, której nie mogła zrozumieć.

Uwierzyła. Zastanawiała się przez kilka dni, ści-gana smutnym spojrzeniem od Pedra. Spojrzała życiu oko w oko i z tą szczególną pogardą, za jaką

traktowała sprawy, ją wyłącznie obchodzące, zgó-dziła się bez drgnienia głosu, bo byłaby Pan Bóg dał jej siły potrzebne, reszta, to jest szczęście, którego drogi zamykała przed sobą dobrowolnie i ostatecz-nie — nie obchodziła jej wcale.

Cóż to za próżność — szczęście! Jakże mogli lu-dzie trzudzić się w pogoni za czymś tak kruchem, co zamieniało ich w egoistów.

Narzeczeństwo trwało krótko. Darna przyjął, zdaje się, jej decyzję jako rzecz najbardziej natura-łą w świecie, ale nadekwiwał jej tak gwałtownie, że napelił ją na łyki. Lecz szybko się do tego przyzwyczaiła, a długie rozmowy poufne, plany na przyszłość, wspaniałe upomniki, życzenia, nawet zazdrość innych panien stwarzały wokół niej atmo-sferę podniety, w której żyła aż do dnia ślubu.

I wówczas nastąpiło przebudzenie. Poznała odrzu-zy swego męża, spostrzegła jego wołę władczą i uporczywą, zmierzającą do celu bez najmniejszego wahania — podobnie jak i ona, z tą jednak wielką różnicą, że on stawiał swoje sprawy ponad wszyst-kie inne, dla niej zaś własny jej los stanowił coś naj-bar dziej nieistotnego.

Pewnego dnia, nie pamiętała już jak, odgadła in-tuicją, że jej mąż był kochankiem jej siostry i zro-zumiała wówczas wroga postawę Marji Teresy i tajemnicze milczenie ojca.

I to odkrycie oświeciło bezlitosnym blaskiem całą głębię otchłani, w jaką się rzuciła dobrowolnie, i dało jej klucz do innej tajemnicy.

Gdy minął miesiąc miodowy, mąż odsunął się od niej bez ceremonii, aby dalej prowadzić burzliwe i lekkomyślne życie.

Ona znosiła wszystko w milczeniu, zamknęła dla zwierzeń, uważając, że w razie obrażenia swej duszy przed kim innym poza Bogiem rozwiłaby głęboką atmosferę ofiary.

Po południu upał zmniejszył się, pomiędzy zaczę-to zachodzić słońce.

Ewangelina podniosła żaluzję i świeży powiew, w ogrodzie zda się wymylny i tam zamierający, ogar-nął cały pokój, niosąc woń jaśminu. Jego miękka so-dysz rozstroiła ją niby smutną muzyką. Uczuła po-trzebę łez.

(D. c. n.)

Kolumna jest dzwignia przemysłu i handlu. kto chce więc pozyskać jak najlichnizniejszą klientelę, niech se-ogładza w „Gońca Częstochowskiego” najspójniejszą i najnowszą formę reklamy — Najlepsze miejsce — Najlepszy format — Idealny czas, ogłoszeń drukowanych i w innych formach — Każda nowa podwyżka taryfy obniżająca wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany się bez-umownie nie obowiązuje. — Na zasadzie ochwytu Związku Prasy Powiatowej i wszystkich ko-munikaty instytucji państwowych i społecznych, podlega zwolnieniu. Na ogłoszenia włączonych i w in-dzielnych ogłoszenia komunikaty obniżajemy aż do rozdania do ogłoszeń w dzień od razu.

Omyłki w ogłoszeniach nie opowiadają do zadania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracji do bezplatnego popamiętania ogłoszenia, o ile treść same nie zostały wzniesione. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane i tyle, o ile wszelajają się to względy techniczne. Nie przyjmujemy się odpowiedzialności za omyłki popełnione przez nadawców takich tele-

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI
Odbito na maszynie rotacyjnej w własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”.